Nr. 15. Mikołów, dnia 12. Kwietnia 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

GAZETA MIKOŁOWSKA

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Opozycja parlamentarna
weszła na drogę rozszerzenia frontu walki.

Nie spełnilibyśmy swego obowiązku publicystycznego, gdybyśmy nie podkreślili szczególnego znaczenia odezwy do społeczeństwa sześciu stronnictw Centrolewu, omawiającą obecną sytuację polityczną w Polsce. Jakkolwiek z żadną partją polityczną nic nas nie łączy, nie wydaje nam się, by można fakt tej odezwy lekceważyć.

Odezwa stwierdza, że Sejm obecny, świadomy historycznej odpowiedzialności swojej, podjął walkę o przywrócenie pełni mocy prawu i o położenie kresu systemowi ukrytej dyktatury; następnie omawia ciężki kryzys gospodarczy i krytykuje gospodarkę rządów pomajowych jako lekkomyślną, bezplanową i uniemożliwiającą energiczną odbudowę gospodarstwa polskiego; wreszcie zaś omawia wypadki polityczne ostatniego roku, a więc sprawę p. Czechowicza, nie zwoływanie Sejmu przez siedem miesięcy i usiłowanie steroryzowania go po zebraniu, oraz oba przesilenia rządowe ostatnich czasów, przyczem oświadcza, iż przesilenie ostatnie po to było przewlekane, by Sejmu nie dopuścić więcej do głosu. Warunki p. Marsz. Piłsudskiego, żądające od Sejmu, aby się wyrzekł kontroli nad polityką Rządu i nad gospodarowaniem groszem publicznym a zatem poddał się dyktaturze, musiały być odrzucone, a wówczas powołany został Rząd p. Sławka — „Rząd jawny, wyraźnej walki z przedstawicielstwem narodu i z wolą ogromnej większości społeczeństwa“.

„Sejm został zamknięty — kończy odezwa. — Zanim zbierze się znowu, musi zabrać głos opinja publiczna, musi zabrać głos również otwarcie i równie wyraźnie. Czas niedomagań minął. Milczenie i bierność stają się tchórzostwem. Żądanie nasze jest jedno: usunięcie dyktatury i przywrócenie panowania prawa, w przeciwnym razie nie nastąpi żadne „uspokojenie“. Będą się zaostrzały dalej walki polityczne. Będzie rosła nienawiść. Będą się piętrzyły trudności gospodarcze. Będą leżały odłogiem zadania olbrzymie społeczne, gospodarcze, nastrojowe, od których poświęcania zależy jutro Rzeczypospolitej, jej niepodległość. System dyktatury prowadzi kraj do katastrofy. Czas skończyć.

Odwołujemy się do opinji publicznej. Jeżeli zaś p. Prezydent Rzplitej nie chce powziąć decyzji w myśl woli przedstawicielstwa narodu, niech w takim razie rozwiąże Sejm, niech w takim razie ten spór zasadniczy pomiędzy Sejmem a Marsz. Piłsudskim rozstrzygnie w sposób ostateczny sam kraj w drodze nowych wyborów, ale wyborów uczciwych. Próby sfałszowania decyzji kraju wywołać by musiały zdecydowany opór i samoobronę narodu“.

Bezwątpienia już sama forma wystąpienia politycznego sześciu klubów parlamentarnych centrum i lewicy, wyrażonego w publicznej odezwie do społeczeństwa jest niezwykłą sensacją i to sensacją nawet w naszych stosunkach. Jest ta odezwa nową formą porozumienia się opozycji ze społeczeństwem, jest głosem który wobec nieczynności izb ustawodawczych szuka innych dróg, aby powiadomić opinję o swojem stanowisku, aby tę opinję po swojemu zorjentować i poinformować. Należy jeszcze zwrócić na jedną rzecz uwagę, a to iż odezwę podpisały stronnictwa, które w znanych warunkach wyborów 1928 r. skupiły około 4 miljony głosów (gdy cieszący się wielką względnością Blok Rządowy otrzymał ich tylko 2½ miljona).

Odezwa dała poznać, że mechaniczne oddziaływanie na parlament w formie odraczania lub zamknięcia sesji albo innych tego rodzaju sposobów, nie okazał się jednak skutecznym środkiem zaniechania walki i konfliktów. Konflikt, który mógł był i powinien był być zlokalizowany przy pewnych warunkach w ramach obrad ciał ustawodawczych, który powinien był rozegrać się w gmachach przy ul. Wiejskiej, musiał wobec tego przedostać się na szersze pole. Odwołując się do społeczeństwa o poparcie w walce politycznej została stworzona nowa okoliczność, która politycznie jest bardzo trzeźwa a ideologicznie zgadza się z tezą wygłoszoną przez p. Premjera Sławka, mianowicie, że wybory są nieuniknione. Dojrzało więc przeświadczenie, że bez próby wyborczej, bez wypowiedzenia się opinji społecznej kontynuowanie opozycji nie ma sensu.

Nowy okres antypolskiej polityki
Niemiec.

Jak wiadomo z końcem stycznia br. przedstawiciele samorządów krajowych sześciu wschodnich prowincyj pruskich wystąpili do centralnych

władz Rzeszy i Prus ze wspólnym memorjałem o katastrofalnem położeniu gospodarczem niemieckiego wschodu. Fakt ten uszedłby może uwadze prasy polskiej, gdyby nie skandaliczny komunikat, wydany przez jedną z niemieckich ajencyj prasowych o przebiegu ceremonji wręczenia memorjału prezydentowi Hindenburgowi; według tego komunikatu z ust Hindenburga paść miały wówczas owe słynne już dzisiaj rady, „iż należy wypróbować wszelkie pokojowe środki, by doprowadzić do porozumienia w kwestji „Korytarza". Po wydaniu komunikatu przez biuro Wolfa, w którem zdementowano poprzedni komunikat i zaprzeczono, by powyższe słowa miał wypowiedzieć prezydent Rzeszy, nastąpiło w opinji polskiej uspokojenie. Nad samą treścią memorjału przeszła opinja nasza do porządku.

Małe zainteresowanie, okazane wystąpieniu sześciu wschodnich prowincyj pruskich, wywołało nawet w Niemczech do pewnego stopnia konsternację. Tak nap. nacjonalistyczny dziennik berliński „Der Tag", który po ogłoszeniu memorjału oczekiwał, „iż jutro w Warszawie wybuchnie szał nienawiści" musiał tłumaczyć potem przyczyny tego słabego zainteresowania. Mianowicie korespondent warszawski tego pisma w nr. z dnia 26 1. w artykule p. t. „Polnisches Echo" podawał: „Polska jest w chwili obecnej tak silnie zaabsorbowana swą wewnętrzną polityczną sytuacją, iż prasa nie zdołała dotychczas zająć jeszcze swego własnego stanowiska odnośnie faktu przejęcia przez prezydenta Rzeszy Hindenburga przedstawicieli wschodnich prowincyj pruskich. Obecnie cała treść memorjału została już opublikowana drukiem na prawach rękopisu nakładem wschodnich prowincyj pruskich, skład komisowy Gräfe z Unzer w Królewcu; okazuje się przytem iż charakter memorjału jest bardziej przeciw Polsce agresywny, niż wynikało to nawet z treści artykułów pism nacjonalistycznych.

Przedstawiciele wspomnianych prowincyj, nie zadawalając się złożeniem memorjału prezydentowi, oraz rządowi i sejmowi pruskiemu, urządzili jeszcze specjalną konferencję prasową w sali Rheingold w Berlinie, gdzie przy piwie i zimnych zakąskach odczytali swój elaborat. Dzięki temu przez szereg dni prasa niemiecka bez różnicy przekonań zajmowała się obszernie treścią memorjału i dolą wschodnich prowincyj pruskich. Przez prasę niemiecką spłynął istny potop artykułów poświęconych temu zagadnieniu. Pisma ilustrowane umieściły szereg zdjęć z nad granicy polskiej, przedstawiających rzekomą bezsensowość graniczną na wschodzie i ciężką sytuację „zagrabionych prowincyj".

O ile chodzi o szatę zewnętrzną memorjału to trzeba uznać iż jak na cierpiące niedostatek prowincje, został on wydany wcale wytwornie, memorjał coprawda sam nie jest zbyt obszerny, gdyż obejmuje wszystkiego 30 stron, tekstu formatu dużej ósemki, posiada natomiast aż 11 załączników różnych tablic, map i wykresów barwnych, nie licząc już innych umieszczonych w tekście. Okładkę zewnętrzną zdobi mapka perspektywiczna, na której obszary Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiono jako jedną czarną plamę, przeciętą jedynie białem śladem dawnych granic między Rzeszą a Rosją. Wysoko ponad tem czarnem tłem wznoszą się dwa bloki: jeden korpusu Rzeszy a drugi Prus Wschodnich. Wskutek rzutu perspektywicznego mapki Pomorze Polskie przedstawia się istotnie jako „korytarz" i to tak dalece wąski, iż granice zachodnie W. M. Gdańska dotykają podstaw bloku przedstawiającego sam trzon Rrzeszy. Oba bloki łączy wstęga z napisem: „Das Schicksal der Ostmark ist das Schiksal der Nation". Wstęga ta, wijąc się, przechodzi nad polskiem terytorjum „dziwnym trafem" akurat w ten sposób, że oddziela Pomorze od reszty Polski szerokim, białym szlakiem w miejscu, gdzie Niemcy chcieliby widzieć nową granicę Polski, oczywiście bez Pomorza. Inna znów mapka mająca wykazać groźne położenie geograficzno - polityczne Śląska niemieckiego, posiada podobny łuk, przechodzący przez Śląsk Dolny, a zakreślony poprzez zachód ku południowi. Na jednym końcu łuku tego widnieje napis: „Polen" a na drugim „Tschechen", łuk ten podcina niejako przy trzonie obszar całego Śląska Opolskiego i Dolnego. Ponadto na mapce tej, co jest najcharakterystyczniejsze, część Śląska, przypadłą Polsce, zaznaczono zupełnie odmiennie niż resztę obszaru Rzeczypospolitej. Tego rodzaju rozróżnienie powtarza się zresztą i na innych, na których np. obszar dawnej Kongresówki naznaczono „Polen", a ziemie zachodnie noszą jedynie określenie „zu Polen".

W przedmowie przedstawiciele wschodnich prowincyj pruskich dziękując za udzieloną dotychczas pomoc, oświadczają jasno i wyraźnie: „Najgłębszej przyczyny niedoli niemieckiego wschodu należy w tem szukać, że kwitnące prowincje i części prowincyj zostały bez względu na gospodarczą łączność oderwane od macierzy i przydzielone obcemu państwu".

Jest też życzeniem autorów, by ten memorjał zdołał wzbudzić powszechne przekonanie i zgodną wolę, „by niemieckiemu wschodowi poświęcić tego rodzaju wagę i pomoc, którąby dla dobra całego narodu niemieckiego wschodnim obszarom zapewniła trwałą reorganizację. Ostatni rozdział memorjału, zawierający postulaty wschodnich prowincyj pruskich, poprzedza następująca patetyczna deklaracja:

„Wschodnie prowincje pruskie do tej rozstrzygającej walki, jaką im narzucił dyktat wersalski, wystąpiły w danej chwili z nadwątlonemi siłami. Oparte o jednomyślność wszystkich warstw społecznych miast i wsi prowadzą ją jednak z głębokiem zrozumieniem i z niezłomną wolą do wyzwolenia (Selbstbehauptung). My wiemy wszyscy iż idzie tu o być lub nie być. My wiemy także, że najcięższa niedola skończy się natychmiast, jak tylko krzywda przeprowadzonych granic na wschodzie zostanie z powrotem naprawiona".

Tych kilka zdań określa w sposób, nie budzący najmniejszej wątpliwości, iż istotnym celem memorjału nie było uzyskanie jakiejś doraźnej pomocy materjalnej, ile właśnie „udowodnienie", iż główną przyczyną zła to obecne granice na wschodzie i że trzeba je tylko zmienić a wszystko z gruntu zmieni się na dobrobyt. Powyższy charakter demonstracji przeciw polskim granicom podkreśla jeszcze lista konkretnych postulatów, będącą zlepkiem ogólnikowych i szablonowych dezyderatów.

Nie wdając się narazie w dociekanie, jak dalece bezczelne jest wystąpienie pruskich starostów krajowych a nietaktowne wobec Polski oficjalne i uroczyste przyjęcie tego rodzaju memorjału przez czynniki rządzące z prezydentem Rzeszy na czele, należy zwrócić uwagę na inne wielce charakterystyczne momenty. Równocześnie niemal ze złożeniem memorjału wschodnich prowincyj ogłoszono w Niemczech wyniki komisji ankietowej o wpływach odstąpienia obszarów na życie gospodarcze niemieckiego wschodu i północy. Z końcem zaś lutego, jak doniosła P.A.T. minister spraw wewnętrznych Rzeszy wystąpił z memorjałem poruszającym te same zagadnienia co i memorjał wschodnich prowincyj niemieckich.

Biorąc więc pod uwagę ową ciągłość wystąpień z tego samego zakresu należy uznać, iż memorjał samorządów krajowych nie był spora-

dycznym wypadkiem, lecz zaingurowaniem pewnej systematycznej, na nowych podstawach opartej akcji przeciw naszym granicom. Wypada przeto by opinja polska zaznajomiła się bliżej z kierunkiem i cechami tej nowej a raczej na nowych zasadach opartej akcji rewizjonistycznej.

Program Kanclerza Brüninga.

Na posiedzeniu naczelnego zarządu partji centrowej kanclerz dr. Brüning wygłosił dłuższe przemówienie, w którem poruszył szereg aktualnych problemów z dziedziny polityki niemieckiej.

Na wstępie kanclerz z naciskiem podniósł, że członkowie rządu, który ustąpił, szczerze dążyli do zapanowania nad sytuacją, jednakże z biegiem czasu odpowiedzialność za rozwój wypadków wymykała się z ich rąk, przechodząc na przywódców frakcyj parlamentarnych. Taki stan rzeczy świadczy o chorobliwym rozwoju parlamentaryzmu. Obalenie socjalistycznego ministra Finansów Hilferdinga w grudniu r. ub. nazwał kanclerz ciężkim błędem politycznym, wskazując jednocześnie, że w okresie tym minister Hilferding znalazł poparcie raczej u centrum, niż u członków swojej partji, socjal-demokratów.

Wspominając o nowym rządzie, kanclerz zwracał uwagę, że w miarę jak w Reichstagu toczyły się dyskusje jałowe, musiała siłą rzeczy wzmocnić się władza prezydenta Rzeszy, który mimo to przestrzega zasad konstytucji, pozostawiającej mu dość środków do zastosowania na wypadek gdyby Reichstag nie dopisał. Obecny rząd powstał właśnie dzięki wzmocnionej władzy prezydenta Rzeszy.

Kanclerz przypomina następnie, że Niemcy stoją wobec problemu wielkich płatności zagranicznych i trudno pomyśleć, ażeby Stany Zjednoczone, Szwajcarja lub Holandja zechciały podpisać pożyczkę niemiecką, o ile nie doszło do konsolidacji stosunków wewnętrznych w Niemczech.

Mówiąc o programie swego gabinetu na przyszłość, kanclerz podkreślił, że rząd obecny stawia sobie za cel: 1. stworzenie warunków umożliwiających przypływ kapitału z zagranicy oraz ściągnięcie z powrotem kapitałów niemieckich, które uciekły zagranicę z powodu niepewnej sytuacji wewnętrznej Niemiec, 2. zapewnienie cen ustabilizowanych na produkty rolnicze, 3. stworzenie dla zagrożonych wschodnich prowincyj niemieckich warunków, mogących powstrzymać odpływ ludności niemieckiej w kierunku zachodu, 4. dążenie do zapewnienia dodatniego bilansu handlowego na przyszłość.

Polityka Zagraniczna.

(+) Nadzieje niemieckie po stopniowem usuwaniu okupacji.

W Berlinie odbyła się wielka uroczystość regjonalna uwolnionych przez okupację niektórych okręgów niemieckich. Do Berlina przybyły delegacje z tych miejscowości, aby swą obecnością unaocznić stolicy Niemiec powrót do Rzeszy niemieckiej.

Wśród szeregu przemówień dominowała nuta oskarżeń przeciwko „samowoli" okupantów oraz zarzuty przeciwko ich postępowaniu. Skarżono się na ucisk szkolny, narodowy, ekonomiczny oraz dawano niedwuznacznie do zrozumienia, że tak jak te części powróciły na łono niemieckiej ojczyzny, tak powrócą i inne oderwane od niej przez traktat wersalski ziemie.

(+) Przeciwko porozumieniu na Wschodzie.

W komisji parlamentarnej Centrum pos. Ulitzka wypowiedział mowę przeciwko porozumieniu na Wschodzie. Jakkolwiek Niemcy nie powinny zaniedbywać spraw zachodnich, bo dopóki Nadrenja nie jest jeszcze ewakuowana i okręg Saary pozostaje zajęty, wojna na Zachodzie nie może być uważana za zlikwidowaną, to jednak główną uwagę należy zwrócić na Wschód.

Wiele wątpliwości budzi traktat likwidacyjny z Polską, to też część Centrum głosowała przeciwko niemu.

Traktat handlowy z Polską należy wypróbować w ciągu roku i gdyby się okazało, że jednostronnie obciąża on Niemcy, należy zerwać go. W stosunku do Rosji należy prowadzić bardziej aktualną politykę. Na Locarno Wschodnie zgodzić się nigdy nie można, bo żaden z niemieckich mężów stanu nie uzna obecnych granic wschodnich i trzeba wyczekać, aż przyjdzie odpowiedni moment, by można było je wyrównać.

Tymczasem w prowincjach nadgranicznych należy prowadzić politykę gospodarczą, mającą na celu podniesienie stanu ekonomicznego tych terenów, a jednocześnie wpłynąć na Niemców, żyjących poza kordonem, by nie tracili ufności i woli wytrwania aż do końca.

(+) Pakt pięciu mocarstw.

Komisja Pierwsza Konferencji badała kwestję całkowitego wycofania z użycia łodzi podwodnych. Ponieważ pod tym względem Komisja nie osiągnęła jednomyślności powzięto przeto rezolucję, wyrażającą z ubolewaniem niemożność wycofania łodzi podwodnych jako środka wojny. Przechodząc do kwestji pojemności jednostkowej łodzi większość delegacji w tej liczbie francuska i japońska postawiły wniosek, określający maksymalną pojemność jednostkową łodzi podwodnych na 2.000 ton, a najwyższy kaliber artyleryjski na 6 cali. Postanowienia te mają obowiązywać w czasie trwania konwencji 6-letniej, t. j. do roku 1936.

Briand podczas rozmowy z MacDonaldem informował premjera angielskiego o wynikach narad z rządem francuskim. Wzamian MacDonald poinformował Brianda o rezultatach dyskusji które odbyto na terenie konferencji morskiej w Londynie podczas nieobecności Brianda.

MacDonald oświadczył w Izbie, że konferencja usiłuje nadal osiągać swój cel główny, t. j. pakt pięciu mocarstw.

(+) Po obradach Rady Międzynarodowej w Paryżu.

W obradach Izby Międzynarodowej, które toczyły się głównie nad sprawą klauzuli największego uprzywilejowania w międzynarodowych traktatach handlowych, delegacja polska występowała przeciwko systemowi kontyngentowania przywozu towarów i sposobowi ustalania ceł. Stanowisko to, oparte na dążeniu do zniesienia barjer celnych pomiędzy poszczególnemi państwami świata, poparli przedstawiciele Anglji, Italji oraz Stanów Zjednoczonych. W kilkudniowych debatach sprawy tego tematu nie zostały wyczerpane, wobec czego odłożono je do następnego zebrania, które ma się odbyć na początku czerwca r. b.

(+) Zwycięstwo premjera Tardieu.

Prasa paryska poświęca od kilku dni główną swoją uwagę ratyfikacji przez senat umów haskich, przy omawianiu których premjer Tardieu odniósł wielki sukces osobisty. Wielkie organy informacyjne stwierdzają, że senat, który przed kilku dniami zdawał się boczyć na szefa rządu, został literalnie tym razem porwany przez pełne jasności i gorących uczuć jego przemówienie.

Jak oświadcza „Le Petit Parisien“ senat wykazał, że mąż, który z taką energją i takiem powodzeniem bronił w Hadze interesu Francji, zdobył jego całkowite zaufanie.

„Le Journal“ zaznacza, że rząd odniósł w tej debacie wielki sukces międzynarodowy.

W organach partyjnych natomiast panuje przekonanie, że jednomyślność, którą wykazał senat w ratyfikacji planu Younga, bynajmniej nie dowodzi, aby senat był do tego planu entuzjastycznie usposobiony.

(+) Stalin u kresu sił.

Korespondent „Neue Freie Presse“ wywodzi, że Rosja sowiecka znajduje się w przededniu rozstrzygnięć historycznych. Złagodzenie akcji kolektywistycznej na wsi wywołało wrzenie przeciwko Stalinowi wśród robotników i dezorjentację wśród najniższej biurokracji partyjnej i rządowej.

W Moskwie krążą najrozmaitsze pogłoski. W każdym razie, zdaniem dziennika, nigdy jeszcze pozycja Stalina nie była tak ciężka jak obecnie. Dawni jego przeciwnicy w zarządzie partyjnym oświadczają jawnie, że nie było potrzebne rozpętanie burzy, by potem trąbić do moralnego odwrotu. Wymieniają już nawet nazwiska następców Stalina.

Najpopularniejszym obecnie człowiekiem w stronnictwie komunistycznem jest Piatakow, b. przywódca bolszewików ukraińskich. Piatakow był pomocnikiem Dzierżyńskiego w komisarjacie przemysłowym, kierownikiem misji handlowej w Paryżu w czasie, kiedy był opozycjonistą, a następnie kierownikiem Banku Państwa. Drugim kandydatem jest kierownik związków zawodowych Tomskij.

Korespondent kończy zapytaniem: Czy Stalin zostanie, czy nastąpi termidor, czy przyjdzie nowy człowiek, czy też nastąpi znów zbiorowe kierownictwo partji jak w początkach rewolucji — wszystko wyjaśni przyszłość.

—:o:—

Z Mikołowa i okolicy.

— Zebranie Koła Akademików Powiatu Pszczyńskiego.

Zarząd K. A. P. P. podaje do wiadomości, iż Zwyczajne Walne Zebranie Koła odbędzie się w niedzielę dnia 13. kwietnia br. o godz. 15-tej w małej sali „Hotelu Polskiego“ w Mikołowie.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— Baczność Narod. Związek Powstańców — Koło w Mikołowie.

W niedzielę, dn. 13. kwietnia o godz. 17.- tej popoł. odbędzie się w lokalu p. Gorola (dawniej Rudzki) w Mikołowie miesięczne zebranie Narodowego Zw. Powstańców i B. Żołnierzy.

Ponieważ na dziennym porządku będą bardzo ważne sprawy, uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

— Baczność Sportowcy!

W środę, dnia 16. 4. 30 r. o godz. 19. odbędzie się miesięczne zebranie Klubu sportowego „Stadjon“, w Mikołowie w lokalu p. Borzuckiej.

Ze względu na bardzo ważne i pilne sprawy Zarząd apeluje do wszystkich członków drużyn o pewne i punktualne przybycie.

Goście i sympatycy sportu mile widziani.

— Z życia straży pożarnych w powiecie pszczyńskim.

Staraniem Zarządu Powiatowego Związku Straży Pożarnej na powiat pszczyński, w ciągu dni 20, 21 i 22 marca odbył się w Mikołowie kurs przeciwlotniczy i przeciwgazowy dla technicznych kierowników straży pożarnych z terenu powiatu pszczyńskiego.

Kurs ten miał za zadanie, zaznajomić kierowników technicznych miejscowych ochotniczych straży pożarnych z rozmaitemi rodzajami gazów bojowych, ich własnościami oddziaływania na organizm ludzki oraz z istotą zagadnienia obrony przeciwlotniczej. Zarząd Powiatowego Związku Straży Pożar-

Rodzina Harambaszy.

SCENY Z BOŚNI.

Przebrani za kupców pandurzy kadego i szubasze [9]) baszy częścią zginęli, częścią wpadli w ręce hajduków, a z nimi pięciu agów sarajewskich i dwaj buljukbaszowie nizamu [10]), którzy przysięgli na alkoram, że przyniosą głowy Mladena i hajduków jego, na ozdobę bram sarajewskich. Wkrótce uwaga wiernych gdzieindziej została zwróconą; w szybkim pochodzie schodził z Goricy oddział wojska na drogę bitą ku Prjepolii.

Bośniak muzułmanin nie cierpi Bośniaka chrześcijanina, i wszystkich reformatorów tureckich, kacerzy, jak ich nazywa; ale największą pała nienawiścią do nizamu, wojska regularnego, wyćwiczonego na europejski sposób.

Nizam, mówią Bośniacy, najfanatyczniejsi muzułmanie, skalał wiarę proroka, a władzę półksiężyca do upadku wiedzie. Reformy rządu tureckiego odwróciły serca mahometańskich Bośniaków od „sułtana kacerza“, i dokazały tego, co się dotąd nie udało żadnej europejskiej polityce, to jest, Bośniacy zaczęli myśleć o nawróceniu się na wiarę chrześcijańską. Na co nam nizam przechrzczony! (ponieważ regularne wojsko tureckie nosi rzemienie od szabli i patrontasze skrzyżowane na piersiach), odzywają się głosy między Bośniakami, jeśli mamy zostać kacerzami, to będzie lepiej, gdy zostaniemy chrześcijaninami, jakiemi byli ojcowie nasi, nim stracili wiarę na Kosowem polu.

Głośny śmiech i drwinki przywitały ze wszech stron biedny nizam, wysłany przez baszę aby przetrząsnął gościniec.

Sposobność wynurzenia swojej niechęci ku nizmowi i wystawienia go na publiczne pośmiewisko nie codzień się nadarzy, to też Sarajewiczanie nie szczędzili dowcipków i szyderstwa.

— Aj, nizam! wołał jeden, na Allaha! ładnie chłopcy, ale junacy od morowego powietrza; cóż to? orła ścigaliście w obłokach?

— Na miłość Boską, Bekirze! krzyczał drugi, niech im Allah będzie miłościwy, przecież widzisz, jak się biedny nizam wlecze.

— Czegoż chcą w Sarajewie? niech lepiej opatrzą miejsce, gdzie buljubaszowie nizamu błoto gryźli; nie wam Mladena schwytać junaki!

— Ba, nizam Mladena! dorzucił inny wzruszając z pogardą ramionami; przecież Mladen Bośniak, a jakkolwiek kour [11]), pewno lepszy, niż wszystek nizam.

Po chwili gdy nizam zniknął z oczu szyderców, rozmowa wiernych zwróciła się na Mladena, a jakkolwiek rozdrażnieni byli zuchwałością hajduków, że ci zniweczyli plany effendi - kadego, urodzonego bośniaka a ulubieńca proroka, zawdzięczali mu sposobność do strojenia żartów ze znienawidzonego

[9]) Pandurzy i szubasze — prawie to co w naszem rozumieniu strażnicy i żandarmi.

[10]) Buljukbasza nizamu — oficer regularnego wojska.

[11]) Kaur, giaur — przezwisko chrześcijan.

nych na powiat pszczyński zdaje sobie bowiem jaknajdokładniej sprawę z tego, że aczkolwiek zasadniczem zadaniem organizacji strażackiej już z tytułu charakteru swej działalności, jest obrona społeczeństwa przed stale nękającemi ją skutkami klęski pożarów, to jednak uświadamianie i wyszkolenie drużyn strażackich w zakresie obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej nabiera charakteru powszechnej obrony narodowej. Nie wiadomo bowiem, kiedy i gdzie nieść będzie straż pomoc zagrożonej ludności i wówczas niebezpieczeństwo nie może nas zastać nieprzygotowanemi, ofiarami lekceważenia swych obowiązków i niezaradności.

To też objawem żywego zainteresowania się zagadnieniem wyszkolenia strażackiego w zakresie powyższej akcji, była znaczna liczba uczestników, punktualność tudzież sumienność w słuchaniu wykładów.

Kierownikiem i komendantem kursu był Inspektor Wojewódzki p. Bolesław Pachelski. Wykładowcami oprócz inspektora Pachelskiego: Druh Ślązak, komendant zawodowej straży pożarnej w Nikiszowcu, Baron — ogniomistrz powiatu katowickiego, Koszyk — ogniomistrz powiatu pszczyńskiego, Tobolski Mieczysław — z Elektrowni Okręgowej Ligota, sierżant Ledwoch Józef z 73 p. p. Uczestnicy kursu byli skoszarowani i otrzymali kompletne wyżywienie w gospodzie p. Kiela. Miejscowa kopalnia doświadczalna „Barbara" użyczyła kierownictwu komory gazowej dla przeprowadzenia pokazów i ćwiczeń praktycznych. W niedzielę dnia 24 marca rb. — odbyły się po nabożeństwie w kościele św. Wojciecha, egzaminy przed komisją pod przewodnictwem prezesa Koja. Egzaminy te stanowiły zakończenie kursu. Padały śmiałe i pewne odpowiedzi kursistów na zadawane pytania z zakresu nabytej wiedzy z trzydniowego kursu.

Po egzaminach, które druh prezes Koj zamknął wniesieniem trzykrotnego okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, oraz prezesa honorowego Wojew. Zw. Str. Poż. WPana Wojewody Dr. Grażyńskiego i pana Starosty Dr. Jarosza w Pszczynie, odbyły się ćwiczenia manewrowe miejscowej jak i okolicznych straży pożarnych. Następnie przy wspólnym obiedzie wygłoszono liczne przemówienia, z których na wyróżnienie zasługuje przemówienie pełne akcentów wzniosłej serdeczności p. prezesa burmistrza Koja.

Opisany kurs gazownictwa i obrony przeciwlotniczej pozostanie na zawsze w miłej pamięci wszystkich uczestników. Podkreślić bowiem należy, iż kursiści stale czuli troskliwą opiekę Zarządu Pow. Str. Poż. w osobach prezesa Koja, sekretarza Schotta i skarbnika Paducha, którzy stale po kilkakroć dziennie, odwiedzali koszary, interesując się warunkami zalokowania i wyżywienia. Opisany powyżej kurs przeciwgazowy i przeciwlotniczy organizowany dla straży pożarnych z terenu powiatu pszczyńskiego, był pierwszym kursem z cyklu tego rodzaju zaprojektowanych do przeprowadzenia w ciągu roku bieżącego przez Wojew. Zw. Str. Poż. w Katowicach.

— Rzeczy zgubione.

Dnia 1. kwietnia rb. na tutejszym dworcu kolejowym zgubił Lange Eryk, uczeń kupiecki, zamieszkały w Mikołowie, Rynek Nr. 9, teczkę skórzaną wraz z kluczem od skrytki pocztowej.

Znalezione rzeczy uprasza się oddać poszkodowanemu wzgl. w Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie pokój Nr. 12.

Dnia 28. marca rb. na tutejszym dworcu kolejowym zgubił obywatel niemiecki Blauch Jan, kupiec, zamieszkały w Stolaszowicach, powiat Bytom, swoją kartę cyrkulacyjną wystawioną przez Urząd Okręgowy w Rokietnicy.

Znalezioną kartę uprasza się oddać poszkodowanemu wzgl. w Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie pokój Nr. 12.

W ostatnich dniach znalazła na tutejszej ulicy Dworcowej p. Hönl Eugenja, żona emeryt. majora wojsk polskich p. Karola Hönl, zamieszkała w Mikołowie, przy ulicy Żorskiej Nr. 32, złoty damski pierścień.

Właściciel tegoż może się po odbiór zgłosić w tutejszym Magistracie — Miejski Urząd Policyjny — pokój Nr. 12, w godzinach urzędowych t. j. od 8-mej do 12-tej.

Mahmuda - baszy i z nizamu, tak bezmyślnie przeciw hajdukom wyprawionego. Na ulicach, bazarach o niczem innem nie mówiono, tylko o głupstwie baszy i o śmieszności nizamu. Dawniejsze potyczki przekonały już mieszkańców Sarajewa o potędze nizamu, a dzisiejszy wypadek, dodawał odwagi do podniesienia buntu przeciw znienawidzonemu baszy, który wbrew dawnym prawom Sarajewa, że wezyr ani kijaja nie powinni więcej jak 48 godzin gościć w obrębie miasta, już od lat kilku siedział w cytadeli Goricy, wystawił mieszkanie dla nizamu i gród obsadził działami. Zasmuciło to wszystkich, a starzy wspominając przeszłe czasy i porównując je z teraźniejszością, mówili: Czasy nasze już minęły, Bóg jest wielki!

W cytadeli panowało podobnie jak w mieście wielkie rozdrażnienie. Wojsko stało z rozkazu baszy, na podwórzach i wałach w pełnem uzbrojeniu, jak gdyby lękano się napadu garstki hajduków na gród warowny. Popłoch ten był skutkiem odważnego czynu hajduków Mladena; sądzono że trzeba będzie zebrać siły całego paszaliku, aby zniszczyć hajducką bandę harambaszy, lub przynajmniej wypędzić do innego paszaliku. Hajductwo stało się tak strasznem dla Turków, że ci nieśmieją budować ani meczetu ani dżammi tam, gdzie nie są otoczeni warowniami i bramami.

Sam basza wyrwawszy się z objęć niedbałej obojętności, uważanej przez Turków za powagę, biegał rozgniewany po selamiku [12]), zatrzymując się chwilami i drąc ostrogą drogie kobierce, któremi podłoga była zasłaną. Przy wejściu stali dowódcy pojedyńczych oddziałów, patrząc bojaźliwie na baszę, który niezawachał się grozić bimbaszy [13]), bastonadą, gdy tenże przed godziną przedstawiał mu śmieszność, wyprawiania na hajduków nizamu. Czekali więc wszyscy, na kogo spadnie grom baszy, i przestępowali z nogi na nogę, jak gdyby już czuli bastonadę na piętach. A można było lękać się baszy, bo pomimo jego europejskiego stroju, pozostał wiernym dawnym zwyczajom. Wszystkie powierzchownie postępowe reformy, nie zmieniły Turcji w jej społecznych i urzędowych stosunkach; duch został ten sam, baszowie i bejowie chcąc nie chcąc przywdziawszy ubiór nizamu, pozostali tymi samymi despotami, jakimi byli, póki nosili jeszcze złotem wyszywane toki [14]). Mahmud-basza nie był jeszcze najgorszym; z pozoru Frank [15]) a w duszy jeden z największych przyjaciół reformy, starał się zachowywać europejskie zwyczaje, tak w urządzeniu domu, jak i w postępowaniu z podwładnymi.

[12]) Selamlik — sala audjencjonalna.

[13]) Bimbasza — tyle co u nas pułkownik.

[14]) Toka — kaftan, na nim nosili Turcy jeszcze nieforemną ciężką suknię wierzchnią z przodu otwartą; toką się także nazywa kirys, podbity złotem albo srebrnemi blaszkami, który jednak niewytrzyma siecznej broni. Niektórzy naczelnicy arnautscy dotąd ją noszą.

[15]) Turcy każdego Europejczyka nazywają Frankiem.

Z życia gospodarczego.

Idea rozwoju celnego.

W Warszawie odbyły się dwudniowe konferencje Rady Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarod. Izby Handlowej pod przewodnictwem Prezesa komitetu p. Hersego. Treść konferencyj dotyczyła sprawozdań delegatów Polski z posiedzeń Międzynarodowej Izby Handl. w Paryżu, a mianowicie:

Idea rozejmu celnego, po poddaniu jej szczegółowym rozważaniom w łonie poszczególnych komitetów narodowych, straciła zwolenników nawet wśród tych państw, które uprzednio bardzo gorąco ją popierały, tak, że projekt odnośnej konwencji w brzmieniu, podanem przez Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów nie ma żadnych szans przejścia.

Charakterystyczne były odpowiedzi poszczególnych komitetów narodowych na ankietę, rozpisaną w sprawie rozejmu celnego przez Sekretarjat Międzynarodowej Izby Handlowej. Wielka Brytanja, Jugosławia, Czechosłowacja, Norwegja, Polska i Francja wypowiedziały się przeciwko tej konwencji, ideę rozejmu celnego podtrzymywali tylko delegaci Niemiec, Holandji, Belgji i Szwajcarji, znajdowali się jednak w mniejszości.

Ze względu na konieczność zajęcia w tej sprawie stanowiska na konferencji w Genewie, nie chcąc wypowiadać zasadniczo przeciwnej opinji, Międzynarodowa Izba Handlowa przesłała zestawienie odpowiedzi poszczególnych komitetów narodowych, dając w przedmowie wyraz sceptycyzmowi w związku z dojściem do skutku konwencji o rozejmie celnym. W wyniku przeprowadzonej dyskusji stwierdzono, że nie może być mowy o zawieraniu tego rodzaju umów międzynarodowych tak długo, dopóki nie zostaną ujednostajnione sprawy, jak nomenklatura celna, kolejowa, stosunki kredytowe i t. p.

W Komitecie Polityki Handlowej na pierwsze miejsce wśród poruszanych tematów wysunęło się zagadnienie klauzuli największego uprzywilejowania i związanej z niem sprawy systemu kontyngentów celnych. Przyznawanie tych kontyngentów jest nieraz dla danego państwa koniecznością gospodarczą i zdarza się, że właśnie dzięki możności jego udzielenia wprowadzone zostają w życie pewne zniżki celne, które nie mogłyby być przyznane w razie niemożności ograniczenia ich zakresu działania. W razie konieczności stosowania systemu kontyngentów, projekt odnośnej konwencji przewiduje 4 sposoby rozwiązania tego zagadnienia:

a) Przyznawanie wszystkim państwom, z któremi zawierane są umowy handlowe, kontyngentów w tej samej wysokości na każdy artykuł;

b) państwo udziela kontyngentu na każdy artykuł jednemu z krajów, do niego eksportujących, następnie przyznaje kontyngenty innym, zgłaszającym się o nie kontrahentom, proporcjonalnie do ich udziału w imporcie danego artykułu;

c) dane państwo ustala zgóry kontyngent globalny na każdy artykuł i w następstwie przeprowadza jednocześnie jego podział proporcjonalnie do wysokości importu danego artykułu z poszczególnych państw, z którem i zostały zawarte umowy;

d) ustalony zostaje kontyngent globalny, przyczem poszczególnym kontrahentom pozostawiona jest zupełna swoboda w jego wykorzystywaniu.

W wyniku dyskusji ustalono, że Polski Komitet Narodowy winien zasadniczo odrzucić wszystkie 4 wysunięte możliwości.

Propaganda turystyki wzbogaca kraj.

Natura Polaka nigdy nie miała przekonania do turystyki. Na „wojaż“ wybierały się tylko rodziny magnackie, dążące utartym szlakiem do Włoch i Francji. Do siebie nie ściągaliśmy nikogo. To niezrozumienie korzyści turyzmu pozostało i do dziś dnia, co jest podstawową przyczyną, dla której w żadnej epoce naszej historji nie staraliśmy się ściągnąć cudzoziemców i uprzyjemnić im pobyt u siebie.

Tymczasem mamy w Polsce okolice, które są jak to mówią „perłą“ przyrody. Jaremcze, czy Rymanów, dalej Rabka, Krynica, Ojców, miejscowości, które napewno nie ustępują wielu, wielu zagranicznym, ani co do położenia, ani co do właściwości leczniczych. Lecz, oczywiście, to tylko, co przyroda daje, pewnego rodzaju surowiec, dla odbiorcy — turysty nie wystarcza.

Na tem tle od wielu lat prowadzi się u nas dyskusję, czy to, co człowiek wznosi w formie ułatwień zwiedzania malowniczych okolic — szpeci przyrodę, czy też nie. Dyskusja ta jest bezcelowa, z założenia swego błędna. Przyroda w czystym stanie jest tylko tam, gdzie człowieka niema wcale. Z chwilą, gdy się pojawia, do pewnego stopnia zawsze ją zeszpeci, lecz lepiej, by szpeciła ją porządna droga, niż błotnista ścieżka; hotel murowany, niż licho sklecony szałas, most żelazny, niż drewniana kładka.

Fakt niedoceniania przez społeczeństwo polskie korzyści dochodowych z turystyki w kraju, jest przyczyną marnowania wielu miljonów złotych rocznie. Deszcz złota, jaki rok rocznie spada na Europę zachodnią od turystów amerykańskich, jest dla nas zupełnie stracony. Gdybyśmy mogli pochwalić się jakąś specjalną egzotycznością, nasza indolencja byłaby zrozumiała, ale że tak nie jest — jest karygodna.

Przedewszystkiem brak nam porządnej monografji naszych uzdrowisk, letnisk i miejscowości o walorach turystycznych. Monografja taka, która stałaby się wytyczną do planowej akcji postawienia zagadnienia turystyki na planie właściwym, może być przeprowadzona oczywiście przez współdziałanie samych miejscowości. Inicjatywę w tym kierunku rzuca Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu (6 lipca — 10 sierpnia 1930 r.), która stworzyła oddzielną sekcję turystyczną. Na pierwszym planie postawiono tam propagandę indywidualnych miejscowości. Tę propagandę powinny zrobić same zainteresowane miejscowości, nadsyłając do odnośnych Komitetów Wojewódzkich możliwie ścisłe i cyfrowe dane o sobie.

A dalej przecież idzie cały dział produkcji, związany z turystyką, a pośrednio ze sportem.

Dajmyż raz dowód, że stać nas nietylko na laur olimpijski w zawodach sportowych poza granicami kraju, ale że stać nas także na mądrą i zyskowną propagandę naszych ośrodków turystycznych i sportowych.

Niezdrowe stosunki czekowe.

Najnowszą plagą kupiectwa są wystawiane czeki bez pokrycia. Wbrew obowiązującym przepisom prawnym i dobrym obyczajom kupieckim, spoty-

kamy się coraz częściej z tem nadużyciem zaufania.

Czek powinien być wystawiony ze wskazaniem miejsca, czasu i sumy do zapłaty, z użyciem litery większej rozpoczynającej sumę płatności. Niewypełniony i opatrzony tylko podpisem jest prawie uważany za bezwartościowy.

Czeki wystawiane na tygodnie a nawet miesiące naprzód przestały być rzadkością.

Prawidłowo wystawiony czek powinien być wypłacony najdalej w ciągu 5 do 10 dni, po tym terminie podlega opłacie stemplowej, a wystawca puszczający w obieg czek bez daty płaci grzywnę — a nieposiadający w danym terminie pokrycia, prócz kary pieniężnej, podlega odpowiedzialności karnej zależnie od okoliczności.

Czeki mogą być odstąpione ale z wyjątkiem bezimiennych, które ze względu na to, że prawo nasze żyra nie przewiduje nie nadają się do indosu.

Zagraniczne prawodawstwa poczytują wypuszczenie czeku przedwczesnego za nadużycie dobrej wiary i zabraniają wystawiania czeków przedterminowych nawet jako tymczasowe zabezpieczenie i rękojmię dotrzymania umowy, albo też jako zadatek na poczet późniejszej dostawy.

Umowy te sądy zagraniczne uważają jako zabiegi w złych zamiarach i jako takie karane są narówni z oszustwem.

Do tych wyjaśnień dodamy kilka uwag. Posiadanie rachunku przekazowego w banku i wystawianie czeku zechęca do interesu, i dopuszcza przypuszczenie, że klient ma pieniądze w banku.

Często też współzawodnictwo i przeżywany zastój zmuszają do ryzykownych interesów, ale praktyka dowiodła, że klient w międzyczasie pozbawiony został prawa rozporządzalności i w chwili płatności jest już pod nadzorem sądowym, albo w upadłości. Wytwarza to zamęt pociągający obie strony i powiększa liczbę niewypłacalnych.

Rozmaitości.

W KRAINIE SKNERSTWA.

Anegdoty o skąpstwie Szkotów.

Szkoci słyną w Anglji ze skąpstwa, posuniętego aż do ostatnich granic. Na ten temat opowiadają sobie Anglicy setki najdziwaczniejszych anegdot i dowcipów. Dowcip angielski upodobał sobie przytem specjalnie miasto Aberdeen i jego mieszkańców, którzy dzierżą pono pierwszeństwo w cnocie sknerstwa.

Dwaj obywatele Aberdeenu stają przed sądem z oskarżenia o wyczynianie burd na ulicy w stanie pijanym. „A gdzież jest ten trzeci“? — pyta się sędzia. „Jaki trzeci“? — odpowiadają zdumieni winowajcy. „No, proszę was, nie chcecie chyba wmówić we mnie, żeście sami zapłacili za swoją whisky“.

W Aberdeen proszą na obiad. „Jack“ — pyta Sandy, czy zjadłbyś ze mną obiad“? „O, bardzo chętnie Sandy“. „Doskonale. A więc więc o 8-mej wiecz. u Ciebie“!

„Czemu jesteś w złym humorze, Peggy“? „A niech to djabli wezmą, klnie Peggy (z Aberdeen) i drapie się w głowę, nic człowiek nie może zaoszczędzić. Pomyśl no tylko, jak się to ubranie zużywa! Jeśli siedzę — niszczę spodnie, a gdy stoję — zużywam drogie obuwie“.

Wesoły kącik.

Obrońca (do sędziów przysięgłych) wskazując na oskarżonego:

— Miejcie wzgląd, panowie, na tego biedaka, on jest głuchy i dlatego nie może słyszeć głosu swego sumienia.

— Cóżeś taki posiniaczony? Kto cię tak poturbował?

— Et, głupstwo... Widzisz, ja jestem postępowiec, a żona konserwatystka. Ja byłem za równouprawnieniem kobiet a żona przekonywała mnie, że kobiety są płcią słabszą.

Pani do nowo przyjętej sługi: — Pamiętaj, Marysiu, że u nas o ósmej śniadanie.

Marysia: — Dobrze, proszę pani, a gdybym przypadkiem zasnęła to niech pani na mnie ze śniadaniem nie czeka.

— Dlaczego pan się nie żeni?

— Bo to proszę pani, teraz takie trudności przy otrzymaniu rozwodu, że doprawdy, nie mam odwagi.

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 13. 4.

10.15 — Naboż. z kośc. pod wezw. Najśw. Marji Panny w Wielk. Piekarach, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie oraz kom. meteor., 12.10 — Transm. z Filharm. Warsz., 15.00 — „O pielęgnacji zasiewów na wiosnę“, 15.20 — Transm. z Filh. Warsz., 17.00 — Wykład religijny, 17.20 — Odczyt z Warszawy, 17.40 — Konc. popularny z udział. zespołu instrum. P. R. w Katowicach, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień następny, kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.30 — „Bery i bojki śląskie“, 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Kwadrans literacki z Warsz., 20.15 — Koncert z Warszawy, 21.45 — „Wiara“ — słuchowisko regjonalne, 22.15 — Kom. meteor., sport. oraz program na dzień nast. w jęz. franc., 22.35 — Komunikat P. A. T.

Poniedziałek 14. 4.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Konc. z płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski“, 17.45 — Muzyka lekka z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.30 — „Wiadomości z gramatyki języka polskiego“, 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Kom. Strażactwa Śląskiego, 20.05 — Odczyt z Poznania, 20.30 — Operetka z Warszawy, 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Kom. meteorologiczny oraz program na dzień nast. w jęz. franc., 22.35 — Kom. P. A. T., 23.00 — Odczyt w jęz. ang. dla słuchaczów zagr.

Wtorek 15. 4.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejn. z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — „Ogrodnik śląski“, 17.45 — Muzyka z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk i kom. harc., 19.05 — Codzienne odcinek powieściowy, 19.20 — Transm. z Teatru Polsk. w Katowicach „Tannhäuser“, po transm. kom. meteor. i P. A. T. z Warsz. oraz program na dzień nast. w jęz. franc.

Środa 16. 4.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejn. z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.15 — Program dla dzieci z Warszawy, 16.45 — Konc. z płyt gram., 17.15 — „Dzień Zmartwychwstania w poezji Polski Porozbiorowej“, 17.45 — Konc. z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — „Gospodyni Śląska“, 19.45 — Kom. sportowe, 19.58 — Sygnał czasu z Warsz., 20.00 — Kom. Zw. Młodz. Polsk., 20.05 — „Rad i jego własności“, 20.30 — Konc. z Warszawy, 21.10 — Kwadrans literacki z Warszawy, 21.25 — Dalszy ciąg koncertu z Warsz., 22.10 — Feljeton z Warsz., po transm. kom. meteor. oraz program na dzień nast. w jęz. franc., 22.35 — Kom.

P. A. T., 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Czwartek 17. 4.

16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — „Z dziejów Śląska Średniowiecznego”, 17.45 — Audycja liter. z Krakowa, 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk. oraz przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Skrzynka pocztowa, 19.30 — Słuchowisko z Warsz., 20.15 — Konc. relig. z Warsz., po konc. kom. meteor. i P. A. T. oraz program na dzień nast. w języku franc.

Piątek 18. 4.

15.30 — Transm. naboż. Wielkopiątk. z Wielk. Piekar, 17.00 — „Przed Jutrznią”, 17.45 — Konc. relig. z Krakowa, 19.15 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.30 — Transm. z Krak., 19.58 — Sygnał czasu, 20.00 — Audycja z Wilna.

Sobota 19. 4.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejn. z Wieży Marj. w Krak., 12.05 — Muzyka relig. z płyt gramof., 16.15 — Audycja dla dzieci, 17.00 — Audycja z Krak. dla młodzieży, 18.00 — Rezurekcja i dzwon Zygmunta z Krak., 20.00 — Konc. relig. z Poznania.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, **że listy wyborców do Sejmu Śląskiego** będą wyłożone w lokalu urzędowym Miejscowych Komisyj Wyborczych

od dnia 7. kwietnia do dnia 15. kwietnia br. włącznie

w czasie od godz. 10—18.

Główna Komisja Wyborcza
Okręgu Nr. 1.

Cieszyn, dnia 4 kwietnia 1930 r.

O D P I S.

Starostwo w Pszczynie.
L. G. 156/37.
Dotyczy: Cen maksymalnych.

Pszczyna, dnia 29. marca 1930 r.

Na mocy Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 31. sierpnia 1926 — Dz. U. R. P. nr. 91, poz. 527 — o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszednego użytku, oraz Rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 19. lipca 1928 r. — Dz. U. R. P. nr. 87, poz. 761 ustalam po wysłuchaniu opinji Komisji Cennikowej dla powiatu pszczyńskiego na zasadzie upoważnienia Śl. Urz. Woj. następujące ceny maksymalne:

1 kg. chleba z 70% mąki żytniej	0,40 zł.
½ kg. wieprzowiny . . .	1,70 zł.
½ kg. wołowiny. . . .	1,40 zł.
½ kg cielęciny do . . .	1,50 zł.
½ kg. słoniny solonej	1,70 do 1,80 zł.
½ kg. sadła	1,70 do 1,18 zł.
½ kg. kiełbasy krak.	2,00 do 2,20 zł.
½ kg. smalcu amerykańskiego	1,80 zł.
½ kg. salcesonu	2,00 do 2,20 zł.
½ kg. wątrobianki	2,00 do 2,20 zł.

Winni przekroczenia powyżej ustanowionego cennika ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10.000 zł., stosownie do postanowień z art. 4 Rozp. Prez. R. P. z dnia 31. sierpnia 1926 r. Dz. U. R. P. nr. 91, poz. 527.

S t a r o s t a.
w z. podpis: **Dr. Riess.**

——:o:——

Powyższe podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości.

M i k o ł ó w, dnia 5. kwietnia 1930 r.

M a g i s t r a t.
(—) **K o j**, burmistrz.

O D P I S.

Pszczyna, dnia 7. lutego 1930 roku.
Starostwo w Pszczynie.
L. P. 135.
Dotyczy: kart cyrkulacyjnych na rok 1931.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że na rok 1931 będą wydawane nowe karty cyrkulacyjne. Przyjmowanie wniosków i wystawianie kart rozpocznie się z dniem 10. lutego br. i odbędzie się w alfabetycznym porządku początkujących liter osób, ubiegających się o kartę cyrkulacyjną.

Wnioski na karty cyrkulacyjne będą przyjmowane dla osób z początkową literą:

A—B, w czasie od 10. 2. do 28. 2. br.
C—D—E, w czasie od 1. 3. do 31. 3. br.
F—G, w czasie od 1. 4. do 30. 4. b.
H—I—J, w czasie od 1. 5. do 31. 5. br.
K, w czasie od 1. 6. do 30. 6. br.
L—M, w czasie od 1. 7. do 31. 7. br.
N—O, w czasie od 1. 8. do 31. 8. br.
P—R, w czasie od 1. 9. do 30. 9. br.
S. w czasie od 1. 10. do 31. 10. br.
T—U—V—W, w czasie od 1. 11. do 30. 11. br.
Z, w czasie od 1. 12. do 15. 12. br.

Wnioski o karty cyrkulacyjne, stawiane bez usprawiedliwienia w terminie późniejszym niż dla danej litery niniejszem został wyznaczony, będą rozpatrywane dopiero po załatwieniu wszystkich innych, we właściwym terminie stawionych wniosków.

Nadmieniam, że karty cyrkulacyjne wydane na rok 1931 będą ważne i na rok 1930.

S t a r o s t a.
wz. (—) **Wocka.**

——:o:——

Powyższe podaje się niniejszem do publicznej wiadomości z tem, że wnioski według powyższego planu alfabetycznego należy składać w wyżej oznaczonym czasie w tut. Magistracie — Miejski Urząd Policyjny — pokój Nr. 12, w godzinach urzędowych od godziny 8-mej do 12-tej.

M i k o ł ó w, dnia 9. kwietnia 1930 r.

Miejski Urząd Policyjny.
(—) **K o j**, burmistrz.